Rok II. Lwów 6 marca 1884. **Nr. 5.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą środę. w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad "Drukarnią Ludową" I piętro.



PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie 5 złr. 50 ct.; półrocznie 3 złr.; kwartalnie 1 złr. 60 ct. W ces. niem. razem 10 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 zł. 50 ct.: półrocz. 2. zł., kwart. 1 zł. W ces. niem. r. 6 marek. Do **Francyi, Włoch, Rumunii** i **Turcyi** kosztują obydwa pisma 12 fr., a do **Ameryki** 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

Jak postępować z tymi, co się tylko w czasie wielkanocnym spowiadają?

Bardzo często ci, którzy tylko w czasie wielkanocnym przystępować zwykli do śś. Sakramentów, są prawdziwem utrapieniem dla spowiednika, mającego nieraz wątpliwości, czy może i powinien udzielić im rozgrzeszenia. Celem wyjaśnienia tej ważnej kwestyi przytoczymy dotyczące zasady teologii moralnej, dające w wielu wypadkach pożądane wskazówki. Jako kierującą myśl stawiamy na czele słowa z encykliki Leona XII *Charitate Christi* z 25 grudnia 1825, na które Pius IX powołał się w swej encyklice jubileuszowej z r. 1875, a mianowicie: „*Quocumque animo sint, qui accedunt ad ministrum poenitentiae, nihil ei magis cavendum est, quam ne sua culpa diffisus quispiam Dei bonitati aut sacramento reconciliationis infensus discedat*". Oto ogólne zasady, które w tej kwestyi obowiązują: 1). Każdy dysponowany grzesznik ma prawo do otrzymania absolucyi. 2) Kto zaczął słuchać spowiedzi, ma obowiązek dysponowanego grzesznika rozgrzeszyć, zaś niedysponowanego według możności dysponować. 3) Obowiązek Komunii wielkanocnej zawiera dla grzesznika, w grzechu śmiertelnym zostającego, obowiązek spowiadania się w tym czasie, przeto spowiednik jest obowiązany dać mu rozgrzeszenie, wzgl. usiłować dysponować go w ciągu tego czasu. 4) W obec dysponowanego grzesznika można tylko za tegoż zezwoleniem odroczyć udzielenie absolucyi, ponieważ on ma prawo do uzyskania rozgrzeszenia, a zwłoka zresztą na nic się nie przyda. 5) Spowiednik jest obowiązany odmówić rozgrzeszenia nie dysponowanemu i takiemu, którego nie może dysponować, jednakże tylko w tak łagodnej formie, aby go nie odstraszyć od przyjścia napowrót do konfesyonału. — Zajmijmy się teraz penitentami. Oni sprawiają nam kapłanom, którzy przyzwyczailiśmy się do częstszego komunikowania, większe trudności, niż spowiednikom dawnych czasów, w których ogólnie rzadziej przystępowano do śś. Sakramentów. Pewnem jednak jest, że kto corocznie raz około czasu wielkanocnego przystępuje do śś. Sakramentów, ten czyni zadość przykazaniu kościelnemu i z tego względu nie można go ganić, czy stawi się pierwszego, czy też ostatniego dnia w tym terminie. Rozumie się przy tem samo przez się, że takim penitentom należy usilnie i przytoczeniem ważnych powodów doradzać częstsze przyjmowanie śś. Sakramentów; czy zaś poradną jest rzeczą żądać od nich stałego. przyrzeczenia w tym względzie, to można rozstrzygnąć od wypadku do wypadku. Doświadczenie poucza, że tego rodzaju obietnice nie bywają dotrzymywane. Celem dalszego wyjaśnienia naszej kwestyi, zastanowimy się nad samymi penitentami wielkanocnymi, których na następujące trzy główne klasy można by podzielić.

Pierwsza klasa. Ci, którzy obowiązki religijne wiernie wypełniają, są prostego serca i w ciągu roku zaledwie jeden lub kilka ciężkich grzechów popełnili. Są to zazwyczaj ludzie starzy, u których długoletnie przyzwyczajenie i obojętność, oparta na szczupłej wiedzy, sprawiają, iż zadawalają się jednorazowem przyjęciem śś. Sakramentów. Co do nich, wypada się ograniczyć na pełnem miłości napomnieniu ich do częstszego przyjmowania śś. Sakramentów (może przy sposobności głównych świąt w roku kościelnym), przy szczególniejszem zwróceniu ich uwagi na obfite łaski niebieskie i na spodziewaną osobliwą łaskę nie zejścia z tego świata bez zaopatrzenia śś. Sakramentami umarłych. Niekiedy trzeba u nich zwracać więcej uwagi na wzbudzenie skruchy i na stałe przedsiewzięcie poprawy.

Druga klasa. Ci, którzy w ogólności spełniają obowiązki chrześciańskie i nie są grzesznikami nałogowymi, jednakże w ciągu roku nie byli wolni od ciężkich grzechów. Za nadejściem czasu wielkanocnego przystępują oni do spowiedzi św. i Komunii i przygotowują się też do tego z chrześciańską powagą. W obec tych penitentów należy koniecznie kłaść nacisk na smutne i niebezpieczne położenie człowieka, który przez dłuższy czas żyje w stanie grzechu śmiertelnego, ponieważ jest on ciągle w niebezpieczeństwie potępienia wiecznego, a wszelka zasługa jego dobrych uczynków na niebo jest straconą. Potrzeba bowiem, aby penitenci ci poznali, jak nie słusznie postępowali w obec Boga i swego własnego wiecznego i doczesnego dobra, odkładając przez tak długi czas przyjęcie św. Sakramentów. W miarę zachodzących okoliczności należy wskazywać na dobry przykład, jaki dawać winni swym podwładnym. U nich można by z łatwością nawiązać upomnienie do spowiadanych ciężkich grzechów, aby im na sercu położyć, by w razie ponownego popadnięcia w ciężki grzech nie zostawali długo w nieprzyjaźni z Bogiem, a w przyjaźni z swym własnym wrogiem śmiertelnym. Również może im być użytecznem przypomnienie ślubu, przy chrzcie św. uczynionego, który przy pierwszej Komunii św. odnowili. Wreszcie poradną jest rzeczą wymienić im pewne dni, szczególnie do przyjmowania śś. Sakramentów stósowne, ponieważ wnioski dokładnie oznaczone prędzej bywają wykonywane.

Trzecia klasa. Tu należą ci, którzy w ciężkich grzechach nałogowych żyli przez cały rok, a teraz bądźto z własnego popędu, bądź zachęceni przez innych przystępują do konfesyonału. Tacy albo z głęboką skruchą odbywają dokładną spowiedź i zapewniają święcie, iż mają szczerą wolę poprawienia życia i starania się, by zostać prawymi katolikami,

albo całe ich zachowanie się daje powód do powątpiewania o ich usposobieniu.

Co się tyczy pierwszych, to zwykle — jak to się z dokładnego roztrząśnienia ich sumienia okazuje — po ostatniej spowiedzi zachowywali się przez pewien czas moralnie i również za nadejściem czasu wielkanocnego mniej grzeszyli. Tym można wskazać z ich własnego doświadczenia, jak wielką ponieśli szkodę przez swoje niedbalstwo w przystępowaniu do śś. Sakramentów i od jak dawna mogli stać się prawymi katolikami, aby ich tym sposobem skłonić do częstszego spowiadania się, co dla nich jest potrzebnem; również skreślić im należy straszne położenie, w jakiem całemi tygodniami i miesiącami (ku obrzydzeniu Boga a radości szatana) zostawali, a przez to wzbudzić w nich tem głębszą wdzięczność za powolność Bożą względem nich, tudzież poruszyć ich do tem serdeczniejszej skruchy i tem stalszego przedsięwzięcia poprawy. O tych penitentach mówi rzymski katechizm (p. 2. de poenit.), do którego, jak wiadomo, rytuał rzymski odsyła spowiedników po bliższą instrukcyę: „*Cum illorum saluti omni studio succurendum sit*, *hoc primum sacerdotes in poenitente diligenter observabunt*, *si veram peccatorum suorum contritionem habeat*, *certumque illi sit ac deliberatum*, *in posterum a peccatis abstinere. Quod si ita animo affectum esse animadverterit*, *moneant et vehementer hortentur*, *ut pro tanto et tam singulari beneficio maximas gratias Deo agat et ab eo coelestis gratiae praesidium petere nunquam desinat*, *quo munitus ac tectus facile poterit pravis cupiditatibus resistere et repugnare*". U tych penitentów częsty powrót do grzechu pochodzi albo z wewnętrznej słabości, albo z przyczyn zewnętrznych. W pierwszym wypadku czytamy u Sporera n. 330 taką *communissimam doctorum sententiam*: „*Quando frequentes lapsus et recidivae peccati fiunt ex sola intrinseca fragilitate poenitentis* (*uti sunt blasphemiae*, *odia*, *invidiae*, *delectationes morosae et singulariter mollities*), *absolvendus erit poenitens toties*, *quoties serio proponit in posterum se emendare et omnino abstinere*; *dummodo confessarius prudenter credat*, *eum vere proponere ac serio loqui*". Oczywista, że spowiednik nie zaniedba podać im potrzebnych środków zaradczych przeciwko nawrotowi i zaostrzywszy je pokutą, zwróci ich uwagę na to, iż przez zaniedbanie tych środków znowu popadli w grzechy. W drugim przypadku, w którym penitent musi sobie postanowić, pewną zewnętrzną trudność przemódz (restytuować, pojednać się, o przebaczenie prosić, złą książkę lub malowidło zniszczyć, zerwać ze złem towarzystwem i t. p.) zadawalniali się dawniejsi Doktorowie raz i drugi obietnicą wypełnienia obowiązku, gdy to jednak nie jest skutecznem, żądają później wykonania obietnicy przed udzieleniem rozgrzeszenia (por. Sporer n. 325). U tych rzeczywiście dysponowanych poenitentów obowiązek udzielenia im zaraz rozgrzeszenia *ceteris paribus* nie może ulegać wątpliwości. Jeżeli zwłoka z ważnych pobudek byłaby wskazaną, potrzeba dobrze rozważyć, czy ta penitentowi, zamiast ku zbawieniu, nie wyjdzie na złe. Pomówimy później o tym środku, o którym *Berardi* (De recid. et occ. v. l. n. 139) słusznie się wyraża: „*Jure optimo dixit P. Faure* (dub. 4 sect. 3): *Si negetur aut differatur absolutio*, *omnia sunt periculis plena*".

Co do tych grzeszników nałogowych, których spowiedź jest powierzchowną, a całe zachowanie budzi wątpliwości, czy rzeczywiście zmienili swe serce, tak pisze katechizm rzymski: „Alii sunt qui, vel quod raro peccata confiteri solent, vel quod nullam curam et cogitationem in pervestigandis suis sceleribus posuerunt, nec commissa confessione expedire, nec unde eius officii initium ducendum sit satis sciunt: quos certe acrius obiurgare opus est atque inprimis docere, priusquam ad sacerdotem aliquis adeat omni studio curandum esse, ut peccatorum suorum contritione commoveatur: id vero praestari nullo modo posse, nisi ea reminiscendo recognoscere studeat. Quare si sacerdos hujus modi homines prorsus imparatos esse cognoverit, *humanissimis* verbis a se dimittet hortabiturque, ut ad recogitanda peccata aliquod spatium summant ac deinde revertantur; quod si forte affirmaverint, se in eam rem omne studium et diligentiam suam contulisse (quoniam sacerdoti maxime verendum est, ne semel dimissi amplius non redeant), audiendi erunt, praesertim vero, si emendandae vitae studium aliquod prae se ferant, adducique possint, ut negligentiam suam accusent, quam se alio tempore diligenti et accurata meditatione compensaturos promittant: in quo tamen magna cautio adhibenda est. Si enim audita confessione judicaverit, neque in enumerandis peccatis diligentiam, neque in detestandis dolorem, poenitenti omnino defuisse, absolvi poterit; sin autem utrumque in eo desiderari animadverterit, auctor illi et suasor erit, ut majorem curam in excutienda conscientia adhibeat, hominemque ut blandissime poterit tractatum dimittet". Tyle katechizm rzymski, którego niezaprzeczenie łagodna nauka w wielu trudnych wypadkach najlepsze usługi oddaje. Św. Alfons wyprowadza z powyższych słów następujący wniosek (VI. 461): *Ergo semper ac confessario positive non innotescit poenitenti omnino defuisse dolorem*, *ipsum absolvere potest*, co też i *Berardi* n. 135, lubo innemi słowy, wypowiada: *Juxta catechismum itaque regula ordinaria est*, *ut poenitens satis dispositus absolvatur: ut ergo eidem absolutio differri debeat*, *nonnisi casus exceptionalis esse potest*. — Obszernie omawia postępowanie przeciw tego rodzaju grzesznikom powyżwspomniona encyklika Leona XII., w której w §. 5 tak czytamy: „Ea meminerint ac praestent, quae de ministro poenitentiae praecipit predecessor noster Innocentius III, ut scil. sit discretus et cautus, ut more periti medici similiter infundat vinum et oleum vulneribus sauciati, diligenter inquirens et peccatoris circumstantias et peccati, per quas prudenter intelligat, quale illi debeat consilium praebere et eiusmodi remedium adhibere, diversis experimentis utendo ad sanandum aegrotum; habeatque prae oculis documenta illa Ritualis Romani: „Videat diligenter sacerdos, quando et quibus conferenda vel neganda vel differenda sit absolutio, ne absolvat eos, qui talis beneficii sunt incapaces, quales sunt, qui nulla dant signa doloris, qui odia et inimicitias deponere, aut aliena, si possunt, restituere, aut proximam peccandi occasionem deserere, aut alio modo peccata derelinquere et vitam in melius emendare nolunt, aut qui publicum scandalum dederunt, nisi publice satisfaciant et scandalum tollant". Quae quidem nemo non viderit, quam longe ab eorum ratione distent, qui ut gravius aliquod audiunt peccatum aut aliquem sentiunt multiplici peccatorum genere infectum, statim pronuntiant, se non posse absolvere: iis nempe ipsis mederi recusant, quibus maxime curandis ab eo sunt constituti, qui ait: Non est opus valentibus medicus, sed male habentibus; aut quibus vix ulla scrutandae conscientiae diligentia aut doloris ac propositi satis videtur significatio, ut absolvere se posse existiment; ac tum demum tutum se coepisse consilium putant, si homines in aliud tempus absolvendos dimiserint. Si enim ulla in re servanda est mediocritas, in hoc potissimum servetur necesse est, ne vel nimia facilitas absolvendi facilitatem afferat peccandi, vel nimia difficultas alienet animos a confessione et in desperationem salutis adducat. Sistunt se quidem multi sacramenti poenitentiae ministris prorsus imparati, sed persaepe tamen huiusmodi, ut ex imparatis parati fieri queant, si modo sacerdos, viscera indutus misericordiae Christi Jesu, qui non venit vocare iustos sed peccatores, sciat studiose, patienter et mansuete cum ipsis agere. Quod si praestare praetermittat, profecto non magis ipse dicendus est

paratus ad audiendum, quam ceteri ad confitendum accedere. Imparati enim illi tantummodo sunt judicandi, non qui gravissima admiserint flagitia vel qui plurimos etiam annos abfuerint a confessione; misericordiae enim Domini non est numerus et bonitatis infinitus est thesaurus; vel qui rudes conditione aut tardi ingenio non satis in se ipsos inquisierint, nulla fere industria sua id sine sacerdotis ipsius opera assecuturi, sed qui, adhibita ab eo necessaria, non qua praeter modum graventur, in iis interrogandis diligentia, omnique in iisdem ad detestationem peccatorum excitandis, non sine fusis ex intimo corde ad Deum praecibus, exhausta caritatis industria, sensu tamen doloris et poenitentiae, quo saltem ad Dei gratiam in sacramento impetrandam disponantur, carere prudenter judicentur. Quocumque autem animo sint, qui accedant ad ministrum poenitentiae, nihil ei magis cavendum est, quam ne sua culpa diffisus quispiam Dei bonitati aut sacramento reconciliationis infensus discedat. Quare si iusta sit causa, cur differenda sit absolutio, verbis quoad poterit humanissimis persuadeat confessis necesse est, id et munus officiumque suum et eorum ipsorum salutem omnino postulare, eosque ad redeundum quamprimum blandissime alliciat, ut iis fideliter peractis, quae salubriter praescripta fuerint, vinculis soluti peccatorum gratiae coelestis dulcedine reficiantur". — W tym wypadku rozchodzi się o chore dusze, na których duszpasterz może i powinien swą wiedzę i gorliwość wypróbować. Czegoż ma unikać? Każdego przykrego słowa, wszelkiego odpychającego obejścia zarówno przy przyjmowaniu jak przy rozłączaniu się z wiernymi. Chodzi przecież o dusze, znajdujące się w bardzo złem położeniu, a to tem gorszem, im mniej je same znają; o dusze, których może wiele przezwyciężenia kosztowało przyjść do spowiedzi, ponieważ, jak *Pallavicini* pisze: *recidivus specialem prae aliis peccatoribus repugnantiam experiri solet, eo quod promissionibus iam pluries iteratis se denuo fuisse infidelem fateri debeat*". Dla tego tacy tem silniej uczuwają, jeżeli nie znajdują tego przyjęcia, jakiego słusznie oczekiwali. Te dusze są ci, kapłanie, przysłane od Boga, abyś je ratował, i z nich zdasz kiedyś rachunek. Ty jesteś w obec Boga nowym dla ich zbawienia węzłem. Ty jesteś pierwszym, który od roku może przemówić do ich serca, *si forte convertantur et vivant*. Dla tego trzeba do nich przemawiać *humanissimis verbis* i *blandissime* ich traktować. Kapłan powinien pamiętać na potrójne orzeczenie w tym względzie Pisma św., na które w powyższych wskazówkach Leona XII położono nacisk: „*Non est opus valentibus medicus, sed male habentibus*". „*Christus non venit vocare iustos, sed peccatores*". „*Misericordiae Domini non est numerus et bonitatis infinitus est thesaurus*". Dla tego powinien on, *viscera indutus misericordiae Christi Jesu*, i *exhausta caritatis industria* z tymi biednymi ludźmi *studiose, patienter et mansuete* postępować, inaczej byłby tak samo nie usposobionym do słuchania spowiedzi, jak tamci do spowiadania się. Chybiłby tedy całkiem spowiednik, gdyby im wprost oświadczył, że rozgrzeszenia udzielić im nie może i że odkłada ich na później; owszem powinien im pomódz, by mogli stać się dysponowanymi. Jeżeli spowiednik dokona tego nie w gniewie, lecz z ojcowską miłością, która współczuje z grzesznikiem i wprost jego zbawienia pragnie i to za wezwaniem Ducha św., — natenczas rzadko tylko zdarzyć się może, że serce spwiadającego się pozostanie twardem, że nie będzie on szczerze żałował swych grzechów i poprawy nie przyrzeknie, jednem słowem iż pozostanie niegodnym rozgrzeszenia. Jeszcze raz przypominamy słowa katechizmu rzymskiego: *Si audita confessione judicaverit, neque in enumerandis peccatis diligentiam, neque in detestandis dolorem poenitenti omnino defuisse, absolvi poterit*", i wnioski, wyprowadzone ztąd przez św. *Alfonsa* i *Berardego*. — Może zarzuci kto z szan. Współbraci, że łatwość w otrzymaniu rozgrzeszenia, taką praktyką wprowadzona, pociągnie za sobą łatwość nawrotu w grzechy. Na to daje taką odpowiedź teolog rzymski *Salvatori*: „Słyszałem takie twierdzenie i zdawało mi się, że jest logicznie uzasadnione, tymczasem z praktyki lepsze powziąłem przekonanie. Nie znałem jeszcze grzesznika, któryby oddał się występkom dla tego, iż znalazł spowiednika powolnego; znałem przeciwnie wielu grzeszników, którzy czynili tak dla tego, ponieważ przy otrzymaniu rozgrzeszenia napotkali wiele trudności". Dalej zauważyć wypada, że przy podanej metodzie nie można mówić o łatwości w otrzymaniu rozgrzeszenia i łatwości nawrotu, ponieważ spowiednik, zamiast wygodniejszej procedury, że nie może udzielić rozgrzeszenia, zamiast żeby penitenta odprawił w tem samem lub może jeszcze w gorszem usposobieniu, niż to z jakiem przyszedł (przez co tenże łatwo staje się nieprzyjazym dla kapłana i Sakramentów pojednania), — podejmuje natomiast wielkie trudy, aby penitenta dysponować, a absolwuje go dopiero wtedy, gdy ma przekonanie o skrusze i na tej podstawie żywi nadzieję, iż sakramentalne rozgrzeszenie posłuży mu do zbawienia. Przez tego rodzaju postępowanie z penitentami okazuje się spowiednik godnym sługą tego, o którym prorok Pański powiedział: „*Trzciny zgniecionej nie złamie, a lnu kurzącego się nie zagasi*" (Jez. 42, 3). Wszakżeż ci penitenci są to, jak *Berardi* słusznie powiada, zgniecione trzciny, które łatwo całkiem złamać, są tlejące knoty, które dla wielkiej wilgoci łatwo mogą zgasnąć.

Przychodzimy teraz do wypadku, w którym niebezpieczny środek odroczenia absolucyi uważany jest za konieczny. Nazywamy środek ten niebezpiecznym, ponieważ wedle swojej natury i jak doświadczenie okazało, kryje on w sobie wiele niebezpieczeństw. Na te niebezpieczeństwa wskazuje Leon XII, pouczając spowka, iż dla ich uniknięcia powinien starać się penitenta przekonać *verbis quoad poterit humanissimis*, że tak postępować nakazuje mu urząd kapłański i jego obowiązek i że od niego dla własnego dobra penitenta odstąpić nie może; on powinien go dalej *blandissime* do rychłego powrotu zachęcić, ażeby wypełniwszy swe obowiązki, mógł otrzymać rozgrzeszenie i napowrót był godnym łaski niebios. Z tych słów papiezkich wynika, że z ostrego środka odroczenia rozgrzeszenia wtenczas tylko można czynić użytek, jeżeli urząd i obowiązek tak nakazują i jeżeli dobro penitenta tego wymaga, bądźto z powodu, iż on nie jest dysponowanym ani nie daje się dysponować, bądźto aby go skłonić do spełnienia jakiego ciężkiego obowiązku, bądź wreszcie aby wlać w niego zbawienną trwogę. *Pierwszy* wypadek jest jasnym, wymaga jednak wielkiej przezorności, ażeby nie zwiększyła się liczba nieszczęśliwych, o których *św. Alfons* powiada, iż *ob denegatam absolutionem se deiecerunt in desperationem et per plures annos a sacramentis aversi aberrarunt*. W *drugim* wypadku powinien spowiednik postępować z początku stanowczo, ale łagodnie, później ostrzej, aby spowodować wypełnianie obowiązku. W *trzecim* wypadku, w którym o to chodzi, żeby penitenta zbawiennie wzruszyć i wlać w niego trwogę przed grzechem, są konieczne poważne przedstawienia, zwłaszcza jeżeli spowiednik ma do czynienia z ludźmi niewykształconymi, którzy nie dadzą się wzruszyć nawet najważniejszemi pobudkami, jeżeli te podaje im się spokojnie. Na to zwracają uwagę doktorowie Kościoła i sam Leon XII wskazuje słowy: *Semper eum iuvet leniendo... et cum opus fuerit, etiam increpando*. Takie postępowanie polecają też w obec ludzi młodszych, dorastających młodzieńców i panien, które po opuszczeniu szkół zaczynają zaniedbywać spowiedź, chociaż co do tych ostatnich według Berardego dobroć okazała się skuteczniejszą, niż surowość. Jeżeli zatem jest nadzieja, że zwłoka w udzieleniu rozgrzeszenia może być skuteczną, a z drugiej strony nie ma obawy, by penitent oddalony

bez rozgrzeszenia jeszcze głębiej upadł, wtedy można się chwycić tego środka. Jeżeli zaś korzyść zwłoki jest wątpliwą, jeżeli zachodzi uzasadniona obawa, że penitent więcej do konfessyonału nie przyjdzie, wtedy według zdania św. *Alfonsa* n. 432. można nawet odpadającemu grzesznikowi, który wątpliwie jest dysponowanym, udzielić rozgrzeszenia, a nawet, jak *Berardi* dowodzi, dobro jego tego wymaga, żeby go tym razem absolwować, a zwłokę na stósowniejszy czas odłożyć. Racya jest ta, ponieważ niebezpieczeństwo spowodowania przez zwłokę zobojętnienia i odstręczania od Sakramentów jest tu decydującem, a niebezpieczeństwo to większem jest u tych, którzy tylko raz w roku się spowiadają. „Periculum proximum maximi illius inconvenientis adesse censeo, pisze Berardi n. 175. speciatim in illis viris, qui in civitatibus solent adhuc ad sacramenta sed solum in paschate accedere, nec non in omnibus iis, sive viris sive foeminis, sive in civitatibus sive ruri, qui iam aliis vicibus praecepto paschali non satisfecerunt. Id etiam notavit Mach, inquiens: Facile est dicere: redi post quindecim dies, sed non semper facile est sonsequentiis remedium apponere. Agitur v. gr. de viro, qui ad sacramenta non accedit, nisi semel in anno, vel de muliere, quae iam a pluribus annis non est confessa.... Cavebo!.... illi enim octo vel quindecim dies in quinque vel plures annos totalis alienationis a sacramentis converti possunt.“ Niekiedy w takich wypadkach jest rzeczą bardzo pożądaną i korzystną polecić penitentowi przez pewien czas modlić się ze skruchą przed przenajświętszym Sakramentem, lub przed obrazem Bogarodzicy i dopiero potem przyjść do konfesyonału po rozgrzeszenie. Nie rzadko powraca penitent po takiej modlitwie z zmienionem sercem. Jeżeli spowiada się, wieczorem, można kazać mu przyjść powtórnie nazajutrz rano, a na wieczór i noc polecić mu stosowne ćwiczenia.

Kończymy słowy Leona XII.: *Quocumque animo sint, qui accedunt ad ministrum penitentiae, nihil ei magis cavendum, quam ne sua culpa diffisus quispiam Dei bonitati aut sacramento reconciliationis infensus discedat.*

300-letnia rocznica śmierci ś. Karola Bor.

W dniu 4 listopada b. r. przypada trzechsetletnia rocznica śmierci ś. Karola Borom. Wielki ten Święty położył jak wiadomo ogromne zasługi w Kościele na polu wychowania kleru. On to pierwszy wprowadził w życie uchwały Soboru trydenckiego, dotyczące seminaryów i innych zakładów teologicznych. Upadek duchowieństwa przed Soborem trydenckim był wielki, a pochodziło to głównie z bardzo licho urządzonych zakładów wychowawczych kleru. Czuł ten brak św. Ignacy Loyola i dla tego w r. 1582 założył w Rzymie *Collegium Germanicum*. Czuł ten brak także Sobór i przeto na sesyi 23 c. 18 de ref. ustanowił pewne prawa i przepisy, według których miano wychowywać kleryków w seminaryach. Uchwały te już w roku 1563 wprowadził w życie ś. Karol Boromeusz i według nich urządził seminaryum w Medyolanie. Krok ten wywarł taki skutek, że wszystkie inne seminarya i kolegia w Rzymie i po całym świecie katolickim zreformowano i urządzono na wzór seminaryum medyolańskiego. Skutkiem tego powstało duchowieństwo karne i uczone, które śmiało i z wielką nadzieją zwycięztwa podjęło walkę z rozszerzającym się wszędzie luteranizmem, kalwinizmem i innemi herezyami. I dotąd wszystkie prawie seminarya są urządzone według tejże normy z pewnemi tylko zmianami i zwolnieniami, a jak z jednej strony św. Tomasz z Akwinu i św. Alojzy są patronami uczącej się młodzieży i wzorami nauki, świętości i czystości życia, tak z drugiej strony św. Karol jest patronem powszechnym seminaryów i zakładów teologicznych.

Tem przekonaniem o wielkich zasługach św. Karola na polu wychowania kleru powodowany J. Emin. kardynał Monaco la Valetta zawezwał do siebie rektorów wszystkich kollegiów i zakładów teologicznych w Rzymie na naradę: w jakiby sposób najlepiej uczcić trzechsetletnią rocznicę śmierci św. Karola. Zgromadzenie pod przewodnictwem Karnała uchwaliło*), ażeby wszystkie seminarya i kolegia obchodziły dzień 4 listop. b. r. w sposób uroczysty, żeby wszyscy alumni w dniu tym przystąpili podczas Mszy św. do Komunii św., odmówili Różaniec N.P.M. na intencyę Ojca św. i złożyli jaką kwotę na Świętopietrze, którą Rektorowie wręczą Ojcu św. w dowód miłości i przywiązania do Stolicy apostolskiej uczącej się młodzieży. Nadto postanowiono zaprosić wszystkich Biskupów, ażeby w seminaryach swoich dyecezyj dzień ten uroczyście obchodzić polecili. Oprócz tego uchwalono, ażeby alumni seminaryów i kollegiów rzymskich przez wszystkie dni oktawy odwiedzali Kościół św. Karola, w którym znajduje się serce tego Świętego i w ten sposób uczcili tę drogą relikwię swego patrona. I nasi najprz. księża Biskupi otrzymają te zaproszenia i z pewnością polecą przełożonym seminaryów, ażeby uroczystość tę świetnie obchodzono. Rozchodzi się tylko o to, żeby ona wypadła jak najświetniej i najwspanialej, boć przecież, jeżeli świeccy jak najuroczyściej obchodzą pamiątki wielkich tego świata, to tem bardziej nam wypada jak najwspanialej i jak najuroczyściej obchodzić pamiątki wielkich naszych Swiętych, a zwłaszcza patronów. Pożądaną przeto byłoby rzeczą, żeby oprócz uroczystego nabożeństwa czy to w kościele, czy też w kaplicy seminaryalnej odbyła się jaka uroczystość w domu, złożona n. p. z opracowań na cześć Swiętego (jak to będzie miało miejsce w Rzymie), a tak rosłaby zachęta do postępu w pobożności i nauce; również pożądanemby było, żeby i nasi klerycy w dniu tym przyczynili się do powiększenia Świętopietrza, a w ten sposób okazali miłość i przywiązanie do Stolicy św.

Mowa Ojca św. Leona XIII

do proboszczów i kaznodziejów wielkopostnych.

W dniu 27 z. m. stanęli u stóp tronu papiezkiego proboszczowie rzymscy i kaznodzieje wielkopostni. Przyjmując ich na specyalnej audyencyi, Ojciec św. następującemi do nich przemówił słowy:

„Jest dla Nas zawsze nader przyjemnem widzieć zebrane około Siebie kollegium proboszczów rzymskich i kaznodziejów Wielkiego postu, ponieważ nadarza się Nam sposobność dogodna przemówienia stosownego do nich i udzielania im rad pożytecznych. Miłość, którą żywimy dla miasta Na-

---

*) Oto dosłowny text programu uroczystości:

1. In unoquoque Seminario Clericalique Collegio Festum S. Caroli hoc anno stato die h. e. pridie Nonas Novembris splendidiore aliquo religioso cultu habeatur.

2. Eo die Clerici in iisdem Seminariis Collegiisve collecti hoc animo intererunt Missae Sacro, Communionemque Eucharisticam percipient, sanctumque Rosarii B. Virginis precationem fundent, ut horum piorum operum fructum Deo O. M. ad mentem Sanctissimi Pontificis offerant.

3. Singulis autem infra Octavam diebus praedictorum Seminariorum Collegiorumque ad templum S. Caroli, ubi Cor Eius honorifice asservatur, vicissim accedent, ut perinsignem hanc Reliquiam augustius sanctiusque venerentur.

4. Cuiusque Seminarii Collegiique Praeses studiose colliget adnotabitque oblationes, quas huius solemnioris Festi occasione subiecti sibi Clerici aliique pro Obolo, qui dicitur S. Petri, facere amabunt.

5. Festo peracto oblationes istae Sanctissimo Romano Pontifici, curante Emo ac Rmo Cardinali in Urbe Vicario, ab ipsis Seminariorum Collegiorumque Clericalium in Urbe Rectoribus et alumnis, prouti Sanctissimo Patri placuerit, humiliter exhibebuntur.

6. Si quid praeterea ad illustriorem Solemnium celebrationem heic Romae indicendum videatur, praesertim quod attinet ad litterarios conventus habendos, ut S. Caroli laudes impensius prosa, versibus efferantur, opportuniori deinceps constituetur tempore.

szego Rzymu, tak ukochanego i uprzywilijowanego od niebios, pobudza Nas do poświęcania mu ustawicznie starań Naszych szczególniejszych — a są one o tyle więcej ojcowskiemi, że widzimy miasto to zagrożonem w istocie w tem, co ma najwięcej świętego i najwięcej wielkiego. I zaprawdę od owego dnia, w którym rewolucya je opanowała i wydarła gwałtem prawnemu Panu i Ojcu — dostrzegamy z bolem, że psuje się chrześciańska czystość obyczajów i wiara słabnie coraz bardziej tak samo, jak posłuszeństwo i miłość do Namiestnika Jezusa Chrystusa. A dzieje się to dla tego, że pozostawia się wolną drogę naukom najbardziej przewrotnym i zgubnym, i że się używa w najszerszej mierze sztuczek uwodzenia i pogardy. — Oby te sztuczki były bezskuteczne! Lecz niestety! nader liczni są ci, co powodowani ambicyą, przywiązaniem do nowości lub korzyściami materyalnemi i rozkoszami, dają się chwytać na wędkę i przyciągać ponętą tych powabów — i wielu jest również takich, którzy, jakkolwiek nie dadzą się wewnętrznie przekonać, pozostają co najmniej obojętnymi w obec opłakanego stanu, do którego Kościół i jego naczelnika doprowadzono i ci nie uczuwają, tak jakby powinni, potrzeby obowiązków, jakie położenie obecne na nich wkłada. — Byłoby to wielkiem nieszczęściem dla Naszych synów uprzywilejowanych i nader dotkliwą boleścią dla Naszego serca ojcowskiego, jeśliby ten wpływ złowrogi miał się rozprzestrzenić; dla tego należy nie zaniedbywać żadnego środka, aby mu stawić zaporę.“

„Takie jest w wielkiej części wasze zadanie, ukochani proboszczowie! Czyńcie tak, aby lud rzymski poznawał każdego dnia coraz więcej nieszczęścia, które mu grożą i podstępne sidła, które nań są zastawione. Starajcie się, ile w waszej mocy oddalać od dusz trucizny, które im codziennie są przygotowywane; usiłujcie podtrzymywać między ludem chrześciańskim uczucia zawsze świeże: wiary żywej, miłości do Kościoła i poszanowania i wierności dlą Namiestnika Chrystusowego, a to tak, aby lud nie sprzeniewierzył się wcale z powodu przykrych obecnych stosunków lub przedłużenia się doświadczeń. Niech generacya, która się wychowuje, i na którą tyle nastawiono sideł, będzie szczególnym przedmiotem waszych starań. Czyńcie tak, aby odebrała prawdziwie chrześciańskie wychowanie, i aby nauka religii nie pozostawiała braków. Wiecie dobrze, ukochani Synowie, że przywiązanie do wiary przodków i do Stolicy św. było zawsze dla Rzymian nie tylko najpiękniejszą chwałą, lecz także źródłem wiecznem wszelkiej prawdziwej pomyślności. — Wy zaś, kaznodzieje, zjednoczcie waszą usilność z pracą duszpasterzy. W dogodnym czasie Wielkiego postu wpójcie należycie wiernym Rzymu obowiązek obwarowania się przeciw sidłom, zamknięcia uszu na słowa nauczycieli pokusy i zachowania zdrowej i nienaruszonej starej wiary i starożytnej pobożności. Połóżcie zaufanie nie w waszych własnych siłach, lecz w sile słowa bożego, którego jesteście posłańcami, i które, gdy się je godnie wygłasza, zdolnem jest działać cuda. Na tem samem miejscu kilka dni temu, opowiadając cnotliwe czyny bohaterskie czcigodnego sługi Bożego Dydaka z Kadyxu, wspomnieliśmy, jak ten skromny Franciszkanin, odarty z wielkich powabów dla świata, zdołał przez samą skuteczność słowa bożego uświęcić Hiszpanią — i zebrać na wszystkich miejscach nader obfite żniwo reform zbawiennych. — Oby ten przykład, ukochani Synowie, dodał wam ducha i odwagi w waszej gorliwości w wypełnieniu skutecznem waszego świętego i wzniosłego urzędu! W tym celu błagamy Pana o obfitość łask niebieskich dla kollegium proboszczów i kaznodziejów, i jako ich zadatek chcemy Wam dać błogosławieństwo Apostolskie, którego Wam z głębi serca udzielamy“.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor“
a) w archidyecezyi lwowskiej.

W d. 2 b. m. rozpoczęły się *rekollekcye parafialne* w *Rawie ruskiej* pod przewodnictwem OO. Jezuitów: w *pierwszym* tyg. dla kobiet, w *drugim* dla mężczyzn. Takież rekollekcye rozpoczną się zaś w d. 16 b. m. w *Żabińcach*. Zamierzamy wreszcie urządzić rekollekcye dla Niemców w Machlińcu, a w maju chcielibyśmy rozpocząć cały szereg missyj. Dla tego o rychłe zgłoszenia bardzo prosimy, gdyż plan wszystkich missyj już w Wielkim Poście ma być ułożony. Sprawozdanie z czynności z r. 1883 rozeszlemy za dwa tygodnie wszystkim kapłanom archidyecezalnym.

Do Towarzystwa naszego przystąpili: JW. hr. Józef Baworowski z wkładką 50 zł., pani Dom. Paduch z wkładką 9 zł. 60 ct. i złożyła 1 zł. 60 ct., OO. Dominikanie lwowscy z kwotą 4 zł., ks. M. Malawski 4 zł. i W. p. Bronisław Rozwadowski, właśc. Turówki 10 zł. — Z dawnych członków przysłali: ks. L. Bożentowicz 5 zł.; ks. E. Neuburg 4 zł., na *dwie* missye natgraniczne od N. N. 500 zł., ks. A. Hochecker 6 zł., ks. P. Piskorski 5 zł., ks. W. Ostrowski 10 zł., ks. dziek. M. Szamota 2 zł., ks. J. Kozik 4 zł. od siebie, a 8 zł. od parafian, ks. A. Kiernik 5 zł., ks. J. Krzeptowski 2 zł., z parafii buskiej 2 zł. 70 ct., ks. M. Kasprowicz 4 zł., ks. St. Zawistowski 5 zł., ks. prał. L. Jurkowski 50 zł., najp. ks. Arcybiskup *orm.* 10 zł., ks. Al. Panek 4 zł., ks. dziek. Sz. Kuryś 5 zł., ks. A. Prawdzikowski 5 zł., ks. A. Sigmund 4 zł., ks. J. Franzel 5 zł., ks. J. Weber 5 zł., ks. K. Zoeller 4 zł., ks. dz. J. Roznarowicz 2 zł. od siebie a 6 zł. od parafian, ks. J. Rajski 2 zł., ks. And. Zoles adm. 5 zł., ks. K. Głowiński 4 zł. od siebie, a 3 zł. 60 ct. od parafian, ks. J. Mielechowicz 10 zł. i parafia w Jezierney 6 zł. 20 ct.

Ks. dr. L. Jurkowski, rektor. *Ks. Z. Gorazdowski*, sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Za r. 1884 nadesłali wkładkę z *dek. brzosteckiego*: ks. J. Kolbuszewski, dz. 4 zł.; ks. J. Godek 3 zł.; ks. F. Patocki 3 zł.; ks. A. Machowicz 3 zł.; ks. L. Textoris 3 zł.; ks. M. Biały 3 zł.; ks. J. Gdula 3 złr.; ks. J. Kocimowski 3 zł.; ks. J. Kulik 3 zł.; ks. B. Karakulski 3 zł.; ks. J. Kłos 3 zł.; ks. J. Ziemba 2 zł.; — nadto ks. Fleszar 3 zł. Celem ostatecznego ułożenia porządku odbyć się mających missyj i rekollekcyj w b. r. zechcą przew. Konfratrzy, którzy życzą sobie, aby u nich odbyły się missye, zgłosić się jak najrychlej do Wydziału.

Ks. Jan Puzyna, rektor.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

Wydział odbył posiedzenie na d. 15 lut.; członków obecnych było 8. Po przeczytaniu poprzedzającego protokołu przechodzono sprawy bieżące. Na członków Tow. zgłosili się: ks. Sowa, wik. płacąc wpisowego 1 zł.; ks. Orzechowski, wik. płacąc wpisowego 1 zł.; ks. dr. Jacek Tylka z wpisowem 1 zł. i z roczną wkładką 2 zł.; ks. Okulicki, wik. wkładając 6 zł.; ks. dr. Jan Turlej, prob. płacąc wpisowego 1 zł. i rocznej wkładki 4 zł. i ks. Romański, wik. z wpisowem 1 zł. — Prócz tego nadesłali do kasy Tow. ks. Hradeczny 4 zł., ks. Mościcki 2 zł., ks. kan. Ruczka 4 zł., ks. Ad. Grębosz 4 zł., ks. Janczura 4 zł., ks. Knutelski 4 zł., ks. Niemiec 2 zł., ks. Jemioło 3 zł., ks. K. Fąferko 4 zł., ks. J. Głowacz 4 zł., k. J. Sopata 4 zł., ks. Dzielski 4 zł.,

ks. Wroniewski 2 zł., ks. dr. Grzegorzek 4 zł., ks. Dańkowski 2 zł., ks. Siemek 4 zł., ks. Fr. Leśniak 4 zł., ks. J. Rozwadowski 4 zł., ks. Swierczewski 4 zł., ks. Smoleński 4 zł., ks. Kottas 4 zł., ks. Klimowski 4 zł., ks. Kudrna 2 zł., ks. Krawczyński 3 zł., ks. Buczkowski 4 zł., ks. Fr. Szczudło 4 zł., ks. dr. Krzysiak 4 zł., ks. Mac Miętus 4 zł., ks. Garbiński 4 zł., ks. Ratowski 4 zł., ks. Kobiela 2 zł., ks. Litwora 2 zł. i ks. J. Jaworski 4 zł. — Za „Pamiątki ślubu wstrzemięźliwości“ zebrano dotąd 39 zł. 74 ct. — za „Psalmy“ ks. Buczkowskiego wpłynęło dotąd 143 zł.

Na zapytanie Rektoratu, gdzieby w b. r. należało urządzić missye i rekollekcye ludowe, dali księża prefekci odpowiedzi swoje, i według tych odpowiedzi Wydział ułożył następujący program: 1) w *Bochni* (missya) od 5—12 lipca, 2) w *Wielopolu* (missya) od 14—22 czerwca, 3) w *Radgoszczy* (missya) od 31 maja do 8 czerwca i 4) w *Radłowie* (*rekollekcye ludowe*) około 24 czerwca, jako w *800-letnią rocznicę erygowania* parafii tamtejszej. Co do innych zgłoszeń o missye lub rekollekcye, mianowicie w *Szczyrzycu*, w *Chorzelowie* i w *Niwiskach*, Wydział pozostawia to do czasu jesiennego. — Nastąpiło w końcu sprawozdanie kasowe za styczeń. Dochodu w styczniu było **231** zł. 74 ct., rozchodu *25 zł. 3 ct.*, nadwyżka wyniosła 206 zł. 71 ct. Do czego, dodawszy zapas z r. 1883 w kwocie 1.324 zł. 31 ct., ma Towarzystwo w kasie z końcem ostatniego miesiąca **1561** zł. **2** ct.

Ks. Stan. Walczyński,
rektor Tow.

Ks. J. Jaworski,
kontrolor.

Tow. dla chorych a niezamożnych kapłanów
w Gorycyi.

Towarzystwo to wydało właśnie sprawozdanie za rok miniony. Widać z niego, że Tow. stopniowo wzrasta, i że jego fundusze i zakres działania ciągle się powiększają. O niektórych zmianach w statutach Towarzystwa, zadecydowanych na jeneralnem posiedzeniu 17 paźdz. 1883 r., pisaliśmy w n. 22 Wiad. kat. r. 1883. Była też na owem posiedzeniu zadecydowana budowa własnego domu, na mieszkanie chorych księży w Gorycyi. Ta myśl stała się już dziś rzeczywistością. Dom przybrał rozmiary większe, niż początkowo projektowano. Ma *dwa* piętra: dół o oknach prawie kwadratowych i pokojach niższych, przeznaczony na mieszkanie *Sióstr Miłosierdzia*, kuchnię, spiżarnię itd. Pierwsze i drugie piętro ma okna duże, pokoje dość wysokie. Pokojów wszystkich dla księży 18; każdy o jednem oknie i wszystkie obrócone na południe. Na piewszem piętrze sala jadalna, na drugiem kaplica, dość obszerna z zakrystyą. W kaplicy ma być stale *Sanctissimum*, czego dotąd nie było i być nie mogło. Ołtarzy będzie początkowo dwa, a jeśli księży będzie więcej, to i trzeci się urządzi. Prócz tego będzie pokój osobny dla przyjmowania gości. Z owych 18 pokoi dwa są przeznaczone dla msgra Filipa, jako dyrektora domu. Nie trzeba jednak sądzić, że msgr te pokoje ma darmo zajmować. Miałby do tego prawo jako założyciel stowarzyszenia, lecz on, który już tyle dlań dobrego zrobił, i teraz ofiarował 4000 złr. za to pomieszkanie dla siebie w nowym domu na lat pięć. Obecnie już wznoszą się mury drugiego piętra. Do 1 maja cała budowa ma być skończoną. Latem będą układać i malować posadzkę, podłogi, okna itd. Wszystkie te stolarskie roboty już dziś się przygotowują. Sądzą, że przy upałach w Gorycyi dom dostatecznie wyschnie do października, w którym 12 ma być poświęcenie przez Arcybiskupa, a 15 początek zimowego sezonu i otwarcie domu na mieszkanie dla księży. Towarzystwo opieki dla chorych księży, przeniósłszy się do Gorycyi, ma tę korzyść, że tu znajduje opiekę władzy duchownej, której nie miało w Meranie. Miejscowy książe Arcybiskup, proszony o przyjęcie duchownego protektoratu nad Towarzystwem, odpowiedział, że bardzo się cieszy z tego, iż Towarzystwo obrało sobie siedzibę w jego archidyecezyi i że będzie się starał wedle możności jego szlachetnym celom służyć i one popierać. *Kapitał Towarzystwa* wzmógł się o tyle, że dziś liczy już przeszło 90.000 złr., a mianowicie w papierach wartościowych posiada 86.000 złr., w gotówce 2.993 złr. 25 ct., prócz tego grunt pod dom i ogród 4.000 złr. i wreszcie inwentarz domowy i kapliczny na 3.000 zł., razem prawie 96.000 złr. Ile z kapitału wyłożonem będzie na budowę domu, zobaczymy ze sprawozdania w następnym roku. Przypuszczać należy, że budowa wraz z urządzeniem wewnętrznem do 30.000 zł. kosztować będzie.

Chociaż warunki przyjęcia na sezon zimowy już były podane, powtarzamy je jednak na nowo dla użytku tych Braci, którzy zechcą w tym roku z nich skorzystać. Trzeba dla przyjęcia do domu Towarzystwa być od *pół roku* jego członkiem, albo też od razu zostać członkiem dożywotnim przez wniesienie 20 złr., albo odprawienie 40 mszalnych intencyj. Nadto trzeba mieć świadectwo dyecezalnej władzy o tem, że się jest godnym i potrzebującym przyjęcia do domu Towarzystwa i prócz tego zapieczętowane świadectwo lekarskie o swej chorobie. Nie uleczalnych, ciężko chorych Towarzystwo nie przyjmuje, ponieważ jego dom nie jest szpitalem. Za śniadanie, obiad i kolacyę płaci się w Gorycyi 1 złr. 20 ct. Towarzystwo w tym roku zmniejszyło tę opłatę o 10 ct. dziennie, czyli 3 złr. miesięcznie, które od siebie *Siostrom Miłosierdzia* dopłacało, a także połowę kosztów opałowych Towarzystwo wzięło na siebie. Później, mając własny dom, utrzymanie będzie mogło być jeszcze tańsze. Ponieważ zawsze ktoś z Polaków jest tam na kuracyi, dobrzeby było, gdyby jaki dobroczyńca ofiarował dla kaplicy Towarzystwa nowy Mszał z patronami królestwa Polskiego, których tu wcale nie ma we mszałach. Zima w Gorycyi stosunkowo jest łagodniejszą, jak w Meranie. Powietrze jest trochę wilgotniejsze, jak tam, ale w ogóle nie jest zbyt wilgotne i zdaje się, że na katar płuc trochę lepiej oddziaływa. Tak zwanej słoty jesiennej czy wiosennej wcale tu nie znają.

Ks. J. S.

Od przew. ks. prał. F. Buchwalda otrzymaliśmy następujące pismo:

Wieść, że sprawa kongruy w tegorocznej sessyi Rady państwa będzie załatwioną i w następstwie owej wieści zbiorowe adresy i petycye kleru *gr. kat.*, przez osobną deputacyę Najj. Panu, Ministrom i Radzie państwa w tej sprawie doręczone, poruszyły także umysły kleru *obrz. łacin.* i wznieciły obawy, że duchowieństwo rzym. katol. z powodu biernego w tej kwestyi zachowania się mogłoby pokrzywdzenia doznać. Ztąd, jak czytamy w nrze 4. Wiad. katol., Redakcya tegoż pisma otrzymała od wielu księży listy wzywające, aby w tej sprawie pospieszyła głos swój podnieść. Redakcya, mniemając słusznie, że co i jak w tej materyi należy nam kapłanom uczynić, rozstrzygać nie może, w tymże nrze umieściła dwie korespondencye: I. *Z pod Rzeszowa*, wskazującą potrzebę, aby księża dziekani wzięli inicyatywę i jednemu z nich, mianowicie mnie, całą rzecz poruczyli i II. *Z pod Krosna*, upraszającą najprzew. Biskupów naszych o zwołanie za przykładem gr. kat. kleru zgromadzenia naszego duchowieństwa celem wstąpienia na drogę, przez zgromadzenie rzeczone wskazaną.

Dla uspokojenia tedy szan. Współbraci najprzód oświadczam, że obawy, jakoby w Radzie państwa zapaść mające uchwały, z przyczyny naszego milczącego oczekiwania co do kongruy upośledzić nas mogły, są według mego przekonania płonne. To zaś dla tego, ponieważ kler nasz już przed kilku laty zbiorowe petycye Radzie państwa przedłożył; dalej ponieważ w zestawieniu kongruy duchowieństwa parafialnego między obrządkami katolickiemi wprowadzać różnicę, jest po

prostu niepodobieństwem; następnie zaręczam, że nasz najd. ks. Biskup z prawdziwie ojcowską troskliwością zajmował się powołaną sprawą i niemałe dla jej pomyślnego rozwiązania ponosił trudy, wreszcie że i ja, nie bez wiedzy i zachęty naszego Pasterza, zabierałem się do wykonania myśli łaskawego na mnie korespondenta z pod Rzeszowa. •

Otrzymawszy atoli d. 26 b. m. z najpewniejszego źródła doniesienie, że trudy, koszta, nie bardzo przyjemne przedstawiania się różnym osobom wpływowym deputacyi duchowieństwa *gr. katolickiego* ten jedynie miały rezultat, iż kilkakrotnie usłyszała stereotypową formułkę: „Staramy się, aby ustawa o polepszeniu kongruy przyszła do skutku“, tudzież że wszelkie starania, czy przez deputacye, czy przez zbiorowe petycye nie wpłyną, choćby w najdrobniejszych rzeczach na zmianę projektu komisyi, — nie pozostawało, jak zaniechać bezowocnych usiłowań.

Projekt komisyi w nrze 5 *Wiadom kat.* z 28 z. m. i w *Czasie* z d. 24 b. m. ogłoszony, znany już jest szan. Współbraciom. Powtarzać go nie będę, lecz to tylko dodam, że wykonanie jego wymagałoby ze skarbu państwa rocznej dopłaty w kwocie 1.200.000 zł. Chociaż ten projekt nie odbiega od prowizorycznie przez Ministerstwo dozwolonej kongruy przy fasyach co do opłat do funduszu religijnego przez beneficyatów uiszczanych, przecież p. Minister W. i O. powstrzymał się z oświadczeniem o projekcie komisyi, co więcej sam wniósł do subkomitetu komisyi — oczem i *Czas* wspomniał — projekt o oszacowaniu wszystkich beneficyów na podstawie fasyi z tem dołożeniem, że po opracowaniu przez Namiestnictwa tego kodeksu beneficyów, przedłoży ustawę o minimalnej kongrule. Subkomitet i komisya projekt ministeryalny odrzuciły, a swoje utrzymały uchwały.

Z powyższego postępku p. Ministra niewątpliwie wnioskować należy, że w pełnej Izbie wystąpi ze swoim projektem względem poprzedniego oszacowania beneficyów, a p. Minister skarbu zastawi się brakiem funduszu na wymaganą dopłatę. Sprawa tedy polepszenia kongruy na nowe, przez p. Ministra wskazane wejdzie tory, będzie się znowu wlekła. Bogu wiadomo, przez ile lat, a nam chyba dłużej się nie łudzić, owszem zrzec się wszelkiej nadziei na pomoc urzędową w naszej niedoli. *Ks. F. B.*

Kronika.

W dniu 1. marca 1884 r.
Jego Excel. Najprzew. i Najczcigodniejszemu
księdzu biskupowi krakowskiemu
ALBINOWI DUNAJEWSKIEMU
Prałatowi domowemu J. Św., Hrabi rzymsk. i t. d.
życzenia najdłuższych lat
z wyrazem najgłębszej czci
składa
Redakcya „Dobrego Pasterza“.

Rzym. W d. 24. z. m. Ojciec św. udzielił posłuchanie *stowarzyszeniu historyków niemieckich*, zawiązanemu przed 4 laty w niemieckiem kolegium duchownem *Campo santo*. Gdy J. S. Leon XIII stanął przed zebraniem, zabrał głos prezydent msgr. Waal, rektor *Campo santo* i dał wyraz gorącym uczuciom obecnych, którzy ożywieni najżywszem pragnieniem pracowania dla dobra i chwały Kościoła i Stolicy św., przybyli do stóp Namiestnika Chr., aby uprosić dla siebie błogosławieństwa apost. Ojciec św., poleciwszy przedstawić sobie obecnych uczonych, wyraził ks. kardynałowi dr. Hergenröther'owi najwyższe zadowolenie, iż do 3 marca, to jest rocznicy koronacyi papiezkiej, ukaże się pierwszy tom całego dzieła, poświęconego rządom Leona XIII. Następnie J. S. przyjął z rąk ks. Sauera pomnikowe dzieło p. t. *„Rzym i Wiedeń r. 1683“* i wyraził się z wielkiem uznaniem o tej pracy, do której dokumenta zostały po większej części zaczerpnięte z archiwum watykańskiego. Następnie zwrócił się J. S, do prof. Pastora z Insbrucku, który od lat pięciu pracując nad historyą papieży XV i XVIII wieku, przybył obecnie do Rzymu dla korzystania ze skarbów archiwum watykańskiego. Po przemówieniu do każdego z osobna z przybyłych na posłuchanie uczonych, Ojciec św. w te odezwał się słowa: „Historya powinna czerpać swoją wiedzę ze źródeł i być opracowywaną na podstawie dokum., aktów i pism odnośnych czasów. Dla tego też poleciliśmy uczynić przystępnem dla badaczy archiwum watykańskie. Nie mamy obawy przed ogłoszeniem znajdujących się tam dokumentów, wszyscy bowiem Papieże jeden mniej, drugi więcej, a wszyscy wśród najtrudniejszych okoliczności działali na ziemi dla rozszerzenia królestwa bożego, a działalność ta obejmowała wszystkie ludy. Kościół bowiem jest wspólną matką wszystkich narodów, każdego zarówno darzy błogosławieństwem, każdego miłuje jednakowo. Nie czyni on różnicy pomiędzy Niemcami, Włochami, Francuzami, Wschodem i Zachodem. Wasze studya właśnie powinny całemu okazać światu, iż tak zawsze bywało. Nie boimy się prawdy (*non temiamo la verità*). Dla tego też archiwa stoją obecnie otworem, aby świat dowiedział się, gdzie jest prawda i co dla niej uczynili Papieże. Pracujcie odważnie i wytrwale, chętnie i radośnie nie tyle dla nagrody ziemskiej i uznania ludzkiego, jak przedewszystkiem dla chwały Boga, który prace wasze uwieńczy niebieską i wieczystą nagrodą“. Po tem przemówieniu Ojciec św. udzielił wszystkim obecnym błogosławieństwa apostolskiego. Dzienniki, z których czerpiemy powyższe szczegóły, donoszą, iż Ojciec św. wyglądał doskonale; mowa jego i ruchy były lekkie i elastyczne. Chociaż posłuchanie trwało dość długo, Papież nie usiadł ani na chwilę, lecz cały czas przepędził stojąco, poruszając się z największą swobodą.

Galicya. *Tarnów. Fundacya dyecezalna* im. JE. ks. Biskupa tarnowskiego po załatwieniu wszelkich urzędowych formalności wchodzi w życie z początkiem roku bieżącego. Celem tej fundacyi, wynoszącej obecnie 22.844 zł., 94 ct. jest wspieranie prawdziwie potrzebujących kapłanów. Pierwszeństwo do otrzymania wsparcia mają przed innymi: 1) *deficyenci*, którzy dla podeszłego wieku lub utraconych sił stali się nie zdolnymi do spełniania swych obowiązków; 2) którzy czasową wprawdzie, lecz dłuższą chorobą dotknięci, potrzebują dla poratowania zdrowia kuracyi i wypoczynku; 3) którzy klęskami elementarnemi zostali dotkliwie nawiedzeni i 4) którzy do tej fundacyi znaczniejszym datkiem się dołożyli.

W roku 1883 złożył na rzecz fundacyi ks. kan. St. Walczyński 20 zł., dekanat czchowski 10 zł, pilźnieński 36 zł. 50 ct., wielopolski 37 zł., bocheński 27 zł., radomyski 28 zł.

BIBLIOGRAFIA.

1. Z *Tournay* (w Belgii) znane zaszczytnie Tow. św. Jana Ewang. (Desclée, Lefebure et C.) nadesłało nam 2 książeczki (z r. 1881 i 1883) p. t. **Exercice du chemin de la Croix**, czyli *Drogę krzyżową*, napisaną w 2 językach: po *łacinie* i po *francusku.* Droga ta składa się z medytacyi, którą stanowi text z Pisma św., i krótkie po każdej stacyi modlitewki, przeplatane od jednej stacyi do drugiej wierszem, wziętym ze *Stabat mater dolorosa.* Obydwie książeczki zasługują na najgorętsze polecenie, już to dla swej treści, już to dla wydania. Treść składa się z tekstów Pisma św.,

dobranych z najcelniejszych miejsc Męki Pańskiej i z modlitw, zaczerpniętych z Mszału rzymskiego, a wydanie, czy pod względem typograficznym, czy introligatorskim, tak jest ozdobne i wspaniałe, że nie pozostawia nic do życzenia. Również nagłówki, inicyały, jak nie mniej *obrazki liturgiczne*, z modlitwami lub bez modlitw, jakie z tego samego źródła otrzymaliśmy, świadczą najzaszczytniej o tejże firmie i o wysoko wydoskonalonej sztuce rytowniczej, jakich do swych wydawnictw używa. (Wszystkie dzieła z tego Tow. zamawiać można za pośrednictwem księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie).

2) Pisma, poświęconego kaznodziejstwu: **Der katholische Kanzelredner**, wychodzącego w Wrocławiu u *Goerlicha*, pod redakcyą ks. *Jul. Hirschbergera* (por. 1 nr. Wiad kat. z b. r.), otrzymaliśmy zeszyt 4 i 5, zawierające kazania na Wielki Post, na Wielkanoc do niedzieli II. po Wielkanocy i szkice na nowe kazania, oraz dwa kazania przygodnie także na Post i przemowę przy I Kom. dzieci. Zarazem jest dalszy ciąg artykułów o historyi katolickiej katechezy i recenzye.

Msze św. manualne nie są przedmiotem fasyi. W naszej monarchii nadinspektorat podatkowy nie ma prawa żądać zeznania dochodu z mszy śś. manualnych. W tym nader ważnym dla kleru przedmiocie podajemy następujący list jednego z księży proboszczów:

„Ze względu na umieszczoną dawniej moję korespondencyą donoszę, że sprawa moja co do podatku dochodowego już jest ukończoną. Przez dłoń przyjazną udało mi się wręczyć sprawę moję razem z nakazami płatniczemi c. k. starostwa w K. do rąk własnych J. Exc. p. ministra skarbu, a ten natychmiast dał wskazówkę władzom skarbowym, że stypendya manualne, jako dar dobroczynny, nie podlegają podatkowi dochodowemu, i że tylko fasyonowane stałe dochody posiadaczy prebend mają służyć do wymierzania podatku dochodowego. Jego Ekscelencya kazał mi jeszcze oznajmić, że w danym razie winienem rekursować do niego, jeśliby władze na moje manualne stypendya, lub w ogóle na jakiekolwiek inne nie podlegające fasyi dochody, podatek nałożyć chciały. Gdy to w istocie zaszło, podałem rekurs do wys. ministeryum skarbu przez c. k. Starostwo K. do dalszego doręczenia. C. k. starostwo jednakże zwróciło mi go napowrót z tem, że nie jest upoważnionem bez wyższego polecenia przedłożyć go ministerstwu, a przy tem nakazało mi jeszcze natarczywiej zeznać trzech letnie przecięcie stypendyów manualnych. Na takie *verbum acerbum* podałem nowy rekurs razem z tym nakazem wprost do wys. c. k. ministerstwa skarbu. Zaraz czwartego dnia po dojściu, sprawa została załatwioną, a c. k. starostwu w K. polecono odstąpić od żądania fasyi stypendyów manualnych. Odnośne rozporządzenie ministra skarbu udzieliło mi c. k. starostwo K., i żądało zarazem nowej fasyi podatku dochodowego. Zeznałem dochód z prebendy, mający się fasyonować. Po upływie 2 i pół miesiąca zapytało się mnie c. k. starostwo o sprawozdanie względem podniesienia dotacyi. Odpowiedź moja brzmiała, że według prawa należy się tylko fasyonowanie dochodów z prebendy. Po upływie 2 miesięcy doręczono mi od c. k. starostwa K. sub. dtto 26 października 1883. L. 6894 uwiadomienie, że wysoka c. k. krajowa dyrekcya skarbu we Wiedniu sub. dtto 9. października 1883. L. 39740 pozwoliła na odpisanie podatku dochodowego. Na tem się sprawa zakończyła, a parafia B. została zwolnioną od ciężaru, pod którym się dotąd uginała.

Podajemy wypadek, w liście tym opisany, do wiadomości szan. Współbraci, a w razie potrzeby zachęcamy do możliwego użycia środków, przez autora wskazanych. Bronić się trzeba od niesprawiedliwych ciężarów, gdyż inaczej coraz to nowsze nakładać nam będą.

Archidyecezya Lwowska.

Z zak. OO. Bernardynów przeniesieni: O. Sal. Ścisłowicz, wik. przy kośc. ś. Jędrzeja we Lwowie, na gwardyana do Przeworska, a na jego miejsce do Lwowa przeznaczony O. Czesł. Bogdalski.

Dyecezya przemyska.

Zmarł: d. 1 b. m. Meranie ks. Józef Wyszatycki, deficyent, ur. 1849, ord. 1873 — i w Sądowej Wiszni, zaop. śś. Sakramentami O. Dyonizy Waszuta, z zak. OO. Reformatów, ur. 1819, ord. 1850.

Przeniesiony: ks. Szym. Dziedzic, wik. z Swilczy na koop. do Chmielnika, skąd ks. Ign. Kuławkowski, dot. wik., z powodu słabości został na rok uwolniony od pracy paraf.

Prezentę otrzymali: na probostwo w Szymbarku ks. Jan Cieśliński, supl. katech. gimn. w Rzeszowie; na prob. w Stobiernie ks. St. Nyrkowski, wik. w Żołyni, i na Przysietnicę ks. Fr. Wolski, dirygens w Medyni.

Dyecezya tarnowska.

Przeniesieni: ks. Józef Bryja z Piwnicznej do Grębószowa, ks. Józef Ogońkiewicz z Gawłuszowic do Piwnicznej i ks. Franciszek Białkowski z Jadownik do Gawłuszowic.

Sprostowanie. W nrze 5 *Wiad. kat.* z b. r. w artykule (str. 46): *Uchwała wiedeńskiej Izby deputowanych w sprawie kongruy*, zaszły dwa błędy, które, acz łatwo dostrzeżone być mogły, przecież sprostowania naszego wymagają. Pierwszy błąd powstał przez opuszczenie w tytule słówka „komissyi“. Pełny tytuł powinien zatem brzmieć: *Uchwała komissyi wiedeńskiej Izby deputowanych w sprawie kongruy.* Drugi błąd wkradł się w wierszu 23 z góry, w którym zamiast: 500, winno stać: *liczących przeszło 5.000 ludności.* Z tego sprostowania wynika, że aczkolwiek komissya uchwałę w sprawie kongruy już powzięła, to jednak Izba deputowanych jeszcze jej nie przyjęła.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.